

Dla najdroższej przyjaciółki, za dzień, kiedy powiedziałaś, że nie pozwolisz żadnemu chłopakowi, odebrać mnie Sobie.

Nigdy nie zapomnę tego, jak mnie zmieniłaś. Nie pozwól wmówić Sobie inaczej, ponieważ to TY, właśnie TY, sprawiłaś, że jestem taka a nie inna. Gdybym Cię nie poznała, spędziłabym resztę mojego młodego życia, myśląc, iż na całym świecie, nie ma osoby, dorównującej mi wariactwem. Wiem, iż nie zapamiętam wszystkich zabawnych i szalonych chwil, które razem spędziłyśmy, ale możesz mi wierzyć, iż było ich dużo. Jestem wdzięczna, za każdą z nich.

Nigdy nie wątp w Siebie. Masz w Sobie tyle potencjału i chęci, że nie możesz tego zmarnować. Jesteś na tym świecie, aby coś od siebie mu dać. Szczerze w to wierze. I chciałabym kiedyś powiedzieć, słysząc o tobie lub widząc co osiągnęłaś: Hej, znam tą dziewczynę.

Pamiętasz jak, zawsze kiedy mam krzywą minę, wiesz, że coś jest nie tak, i prosisz mnie abym powiedziała Ci, o co chodzi. Wydaje się taką zwykłą prośbą, do usłyszenia od przyjaciółki. Nie dla mnie. Te najmniejsze czynności, jak przytulenie mnie, zapytanie się o radę, napieranie na mnie, abym wyjawiała Ci wszystko co siedzi mi na sercu, znaczy dla mnie więcej niż myślisz.

Raz, gdy na moim oknie była para, narysowałaś na nim palcem, uśmiechniętą buźkę. Pomyśleć, iż zniknie po kilku dniach. Tak się jednak nie stało. Minęły miesiące, a ten rysunek, nadal tam jest. Zawsze, gdy na niego zerkam, myślę: Ciekawe czy nasza przyjaźń, potrwa równie długo? I za każdym kolejnym razem jak na niego zerkam, myślę: Chyba tak.

Za to wszystko i za każdy uśmiech, który przyniosłaś na moją twarz,

Dziękuję. Nigdy tego nie zapomnę.

PS. Trudno będzie Ci znaleźć drugą taką osobę, które będzie kochała Cię mocniej, ale i tak... mam nadzieję, że znajdziesz.

Dla dziewczyny, która sprawiła, iż potrafię powiedzieć co myślę,

za każdy moment, kiedy myślałaś, że jesteś lepsza ode mnie. Nie winię Cię za to, tylko dziękuję. Ponieważ w pewnym momencie, zrozumiałam, że jestem kimś więcej, niż tylko „twoją koleżanką”. Jestem swoją własną osobą, i muszę nauczyć się żyć, jako JA. I wtedy, kiedy starałaś się mną zawładnąć, miałam odwagę się Tobie postawić. Miałam odwagę, aby dawać sobie radę, sama. Mogłam być samotna, do puki, mogłam być sobą.

Dlatego, dziękuję Ci, za to, iż swoją arogancją, zmusiłaś mnie do postawienia na swoim.

Przemilej Pani z piekarni, dzięki której przejrzałam na oczy i zrozumiałam, iż nie wszyscy stąpający po ziemi, są tacy zli.

Wpajane mi było, aby obawiać się każdej obcej mi osoby. Aby nikomu kogo nie znam, nie wierzyć i nie ufać. Wiem, iż po części to prawda. Ale ta prawda nie dotyczy każdego. Kiedy Pani się mnie pytała, jak minął mi dzień w szkole, te wszystkie złe oceny, kłótnie i zmęczenie, zniknęły. Zainteresowanie innej osoby, nad moim samopoczuciem, sprawiało mi niezmiernie szczęście. Nie traciłam nadziei, w to społeczeństwo. Zaczęłam wierzyć, iż wytrzymam w tym miejscu jeszcze trochę czasu. Dzięki Pani. Mimo, że nigdy poznałam pani imienia, a wiem, iż posiada Pani dwójkę dzieci, nic nie zmienia. Dla mnie, zawsze będzie Pani, „Panią z piekarni” i zawsze kiedy ktoś będzie się zastanawiał, czy ten kraj schodzi na psy, będę pamiętała o Pani, i będę wierzyła, iż takie osoby nadal stąpają po ziemi.

Dla rodziny, której już nigdy nie poznam,

ale nie przejmujcie się tym, jak wiele straciliście. Jak wiecie, wśród Was, jest mój ojciec, który zwyczajnie mnie nie chciał. Dlatego, zwyczajnie nigdy nie było was w moim życiu. I naprawdę, nie przeszkadza mi to. Skoro Was nie znam, to nie mam za czym tęsknić ani rozpaczać. Wy jednak, nie wiecie kim jest wasza wnuczka, bratanica, kuzynka. Pokolenie, które miało szansę coś zrobić w tym świecie. Ale nie obwiniajcie się, jest wiele takich rodzin na świecie, nie jesteście wyjątkowi. Mogłam być jedną z was, ale nie walczyliście o poznanie mnie. Nie obchodzi mnie to. Nie robiliście tego, ponieważ nie mieliście pojęcia jaką cudowną miałam rodzinę, dzięki której jestem taka, a nie inna. Nie czuje do was żalu ani współczucia, po prostu nic do Was nie czuje. Ale to w porządku, ponieważ nigdy się już nie spotkamy.

Życzę Wam wiele szczęścia i zdrowia.

PS. Dziękuję za możliwość posiadania lepszej rodziny.

Dla nauczycielki plastyki, dzięki której, uwierzyłam w samą siebie,

i za to, że jeśli bym została sierotą, zaadoptowała by mnie. W podstawówce pragnęłam tworzyć i Pani mi na to pozwalała. Jakkolwiek nowy pomysł mi przychodził do głowy, Pani go akceptowała. Doceniała Pani moją pracę, jako jedną z niewielu. Zawsze przychodziłam na dodatkowe zajęcia z plastyki, tylko aby pokazać na ile mnie stać i Pani nie zawieść. Nie wygrałam nigdy żadnego konkursu, ale to nie o to chodziło. I żadnego już nigdy nie wygram, ale zawsze będę pamiętała, że moja twórczość i kreatywność, była doceniana, przynajmniej przez Panią. Ale nie była Pani, jedynie nauczycielką od plastyki. Była Pani, kimś w rodzaju mędrca, który prowadził przez życie. Dzięki Pani radom, udało mi się ominąć wiele błędów w tym życiu. Gdyby nie Pani, poszła bym do szkoły, w której bym nie poznała moich najlepszych

przyjaciół i prawdopodobnie poszłabym na złe studia, co już się nie wydarzy.

Zawdzięczam Pani wiele. I niech żyje Pani swoje kolorowe życie, z wiedzą, iż może Pani zmieniać życia innych.

Dla pierwszego chłopaka, którego ust chciałam posmakować,

i tego, dzięki któremu, poznałam co to znaczy „zakochać się”. Nasze usta się nigdy nie zatknęły i już nigdy nie zetkną. Ale to w porządku. Wystarczyły mi, iż nękały mnie sny o tym wydarzeniu, przez które dostawałam ciarek i cała oblewałam się rumieńcem. I gdy się budziłam, pragnęłam z powrotem zasnąć. Byłeś również moim pierwszym męskim przyjacielem. I mam nadzieję, że wiesz, ile to dla mnie znaczyło. Jeśli nie, to uwierz.

Bywało, iż twoje żarty doprowadzały mnie do granic wytrzymałości, a twój uśmiech... jejku. Ile razy starałam się nie patrzeć na te usta i oczy. To twoją rękę chciałam trzymać, to do ciebie chciałam się przytulić gdy było mi źle, ponieważ mimo wszystko, tak wile się nie różniliśmy. Motyle, które dostawałam, wydawały mi się już tak znajome, iż wiedziałam, że musisz być gdzieś w pobliżu. Trudno, że ty nie czułeś tego samego, ale wydaje mi się, że oboje wiedzieliśmy, że możemy na siebie liczyć i na sobie polegać. Dziękuję ci za te wszystkie wiadomości późno w nocy, kiedy to mnie prosiłeś o pomoc lub kiedy to mi się żaliłeś... czemu akurat mi? Nie wiem, ale doceniam to.

Czasami wydawało mi się, że patrzysz na mnie, robisz coś mającego na celu zbliżyć się, ale nigdy się już nie dowiem, czy tak było. Nie przeszkadza mi to. Lubię żyć z myślą, iż takie właśnie były twoje intencje. Prawda mogłaby się okazać inna.

Zapamiętaj, że to Ty byłeś pierwszym, którego pragnęłam pocałować, i pierwszym w którym się zakochałam. Dzięki Tobie, miałam w ogóle szansę doświadczyć tego uczucia. Zapamiętaj, że byłeś czyimś marzeniem, czymś tak pięknym, że aż nie osiągalnym. I mam nadzieję, że znajdzie się taka druga, co się pokocha równie abstrakcyjnie i pomoże Ci zrozumieć, jakim niesamowitym człowiekiem jesteś... nie oceniaj się tak nisko.

Dziękuję Ci również za wspomnienia i za to, że tam byłeś a nie musiałeś.

PS. Czy twoje usta naprawdę są takie delikatne, jakie się wydawały?

Dla tego kota, którym kiedyś bym się zaopiekowała,

teraz pewnie się jeszcze nie urodziłeś, ale chcę abyś wiedział, że nazwałabym Cię po jakimś bohaterze z książki. Zawsze chciałam mieć kota, i w jakiejś rzeczywistości, może i tak się stało. Twój gatunek, zawsze wydawał mi się bardziej ludzki, od psów. Wy macie humory, dąsacie się, pamiętacie. Pragnęłam mieć właśnie takiego zwierzaka, z którym mogłabym się uosabiać, dlatego byłbyś leniwy i puszysty.

Wiedz, że żył byś w kochającym domu.

Dla kobiety, która poświęciła mi swoje życie,

i której w żaden sposób, nie mogła bym tego wynagrodzić. Mamo, najpierw, pragnę abys wiedziała, że za wszystko jestem Ci dogodnie wdzięczna. Wiem, że nie zawsze to potrafiłam okazywać, ale zawsze to czułam. Kiedy przynosiłaś mi herbatę, przykrywałaś kocem, pytałaś co u mnie... jest wiele więcej ale nie piszę książki, tylko list. Często mówię o pisarzach, aktorach, bohaterach, i nazywam ich „moim ulubionymi ludźmi”, osobami, które są dla mnie wzorem. Ale żadna z tych osób nie dorównuje tobie. To TY, jesteś człowiekiem, którego zawsze podziwiałam, moim idolem. Od dzieciństwa, miałam tylko Ciebie i to Ty byłaś moją pierwszą przyjaciółką. Nie zapominaj tego.

Jest tyle rzeczy, które chciałabym napisać, spróbować jakoś opisać tą miłość, którą Cię darzę, ale najlepszym sposobem na to, będzie po prostu powiedzenie: poświęcam Ci całe moje życie... to, co z niego kiedyś zostanie.

Jakbym zdołała napisać książkę, dedykowałabym ją właśnie TOBIE. Przynajmniej tyle mogłabym zrobić.

Jakbym miała własne dzieci, chciałabym je wychować jak Ty, wychowałaś mnie, ponieważ... na taką złą osobę chyba nie wyrosłam. Jestem dumna z tej rodziny, którą mi zapewniłaś i proszę Cię, abys im to powiedziała, ponieważ braknie mi kartek. Powiedz Im, że Ich kocham i cieszę się, że to właśnie Oni, byli moją rodziną.

Pamiętaj, że po mimo tej mojej bujnej wyobraźni, która potrafi stworzyć kompletnie nową osobę i dać jej szaloną historię, nigdy przez głowę nie przemknęła mi inna wersja Ciebie.

Ponieważ jesteś matką, którą kochałam nad życie, i której nikt nie mógł by zastąpić.

Dziękuje... za wszystko.

PS. Już mi nie będzie przeszkadzało, jeśli będziesz próbowała zrobić mi zdjęcia.

I wreszcie, dla kobiety, której życie było piękne,

tak cudownie piękne, że płakała, gdy na nie patrzyła. Ta kobieta, ma wielkie marzenia, wielkie ambicję. I teraz to wie i w to wierzy. Ona wierzy, że osiągnęła by coś. Ona wie, że byli by z nią ludzie, których kocha i wspierali by ją. Nigdy nie przestawała wierzyć. Zawsze było to COŚ, co trzymało ją przy najlepszym. Nawet w te najgorsze dni, kiedy słuchała smutnych piosenek i szlochała do poduszki. Budziła się rano, po nocy pięknych snów, i patrzyła na otaczający ją świat, patrzyła na ludzi, kompletnie obcych, i widziała w nich cud. I Ci wszyscy ludzie, są tak piękni, tak niesamowicie piękni, że było jej Ich żal. Żal, ponieważ wiele z nich, nie dowie się, że tak o nich myślała. Ale dla wielu z nich, to dopiero początek przygody i jeszcze

odkryją kim są. Ona już odkryła i była dumna, z tej osoby, która się stała.

Ta kobieta, bardzo szybko dorosła. Była staruszką, już w gimnazjum. Widziała, słyszała i rozumiała rzeczy, którymi inni, by nie zawracali sobie głowy. Często, przynosiło jej to wiele bólu, lecz z czasem, nauczyła się to kochać. Nauczyła się to kochać, ponieważ wiedziała, że wiele więcej może już nie dostać. I dostrzegła n a j p r a w d z i w s z e piękno, nie tylko w ludziach, nie tylko w sobie, ale w tym co kiedyś to trwające życie przyniesie. Tyle kwiatów, jeszcze nie rozkwitło, tyle dzieci jeszcze się nie urodziło, tyle książek jeszcze nie zostało napisanych.

I uśmiechnęła się na tą myśl, że życie, będzie się toczyło, dalej i dalej. Nie przestanie, nawet kiedy jej zabraknie.

Ta kobieta, była jeszcze dziewczynką, młodą, nie miała swojego pierwszego pocałunku, nie miała wile przyjaciół, nie miała... wiele. I tak kobieta, napisała te listy, te testamenty, ponieważ ta kobieta, dziewczynka, miała umrzeć.

A więc, dla tej kobiety, którą kiedyś bym się stała, silną, mądrą, zakochaną, szczęśliwą i smutną. Wiem, że miałabym piękne życie. Bo skoro, jak do tej pory, dawałam sobie radę, i dostrzegałam piękno, później, również bym je widziała.

Nie zapomnę, tego życia, pełnego cudów, śmiechu, płaczu, smutku, żalu, miłości i fantazji, ponieważ to wszystko co tak naprawdę pod koniec mamy. TO, co było. I to co było, było warte przeżycia. Może i te wszystkie lata, przyniosły mi wiele łez, rozczarowań i melancholii, aż tyle, że czasami chciało się zwyczajnie... przestać istnieć, ale... nadal... żyłam dla tych chwil gdy moja wyobraźnia nie była problemem... to, co było, po mimo WSZYSTKO, było warte doświadczenia.

I nie wiem, ile jeszcze doświadczę, ale cieszę się, że j e s z c z e mogę słuchać moich ulubionych piosenek, czytać moje ulubione książki, śmiać się z moimi przyjaciółmi i rodziną, widzieć, to co umyka innym.

Każde życie, jest WARTÉ, tego, aby nim żyć. Nie mogłam mieć lepszego życia, pełniejszego, piękniejszego i bardziej nieidealnego, ale mojego.

J u ż niedługo, jak każda bajka, kiedyś się skończy i tym razem uwierzcie, że kiedy na koniec będzie napisane „i żyli długo i szczęśliwie”, to będzie prawda... ponieważ będziecie żyli. Długo. I szczęśliwie.

A skoro życie, BĘDZIE, to i mój ślad będzie. I będzie szczęśliwy.

Dziękuję, tej kobiecie, którą mogłam się kiedyś stać, za to, że nie przestałaby iść, dalej, przez życie.

PS. THE END.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.